

Rafacz, Józef

Zasada dyspozytywności w dawnym procesie polskim

Przegląd Historyczny 28/2, 183-199

1929

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ROZPRAWY

1. JÓZEF RAFACZ

ZASADA DYSPOZYTYWNOŚCI W DAWNYM PROCESIE POLSKIM

Określenie. Obok szeregu zasad, jakie pojawiają się w dawnym procesie polskim, jak ustności, jawności, skargowości i formalizmu¹⁾, pojawia się także zasada dyspozytywności²⁾. Zasada ta polega na tem, iż strony będąc w regule panami procesu nie są wiązane ani obowiązkiem wystąpienia z procesem, ani też prowadząc go nie są obowiązane do stosowania reguł zwyczajnie w nim obowiązujących, o ile tylko albo obydwie inne reguły określają, względnie jedna z nich przy zgodzie drugiej, wyraźnie lub milcząco zrzecze się części lub całości swych uprawnień, jakie jej daje przepis prawny. Zastosowanie jej w praktyce ma to znaczenie, iż reguły procesowe przedstawiają się naogół (poza pewnemi wyjątkami) jako *ius dispositivum*, a nie jako *ius cogens*. Innemi słowy w związku z tą zasadą sędzia względnie sąd w regule o tyle zastosuje w odpowiednim sporze obowiązujący w danej chwili przepis prawny, o ile strony procesujące się nie umówiły odrębnej formy postępowania, o ile zaś umówiły, ma on obowiązek zastosowania odpowiedniego punktu umowy, pomijając przepis ustawy. I tak np. gdy strony umówiły się oddać swój spór pod rozpatrzenie sądowi niewłaściwemu dla odnośnej sprawy, sędzia choć ma pełną świadomość, iż jest niewłaściwy dla rozstrzygnięcia określonego sporu³⁾, jednak licząc się z wolą stron, jest obowiązany zająć się nim, wdrażając odpowiednie kroki do jego zdecydowania⁴⁾.

¹⁾ Rafacz Józef. *Dawny proces polski*, Warszawa 1925 st. 5—9.

²⁾ W niniejszej pracy autor omawia tylko praktykę dawnego prawa polskiego, pomija zaś inne prawa obowiązujące na terytorjum Rzeczypospolitej, jak litewskie, niemieckie i t. d. Praca była pierwotnie przeznaczona do księgi pam. ku czci ś. p. Prof. Smoleńskiego.

³⁾ Konstytucja z r. 1565 odnosząca się do wojew. mazowieckiego mówi: „A nie mają się też sędziowie Grudzcy i urzędy starości wymawiać sądzić takowych ku zapisowi, żeby tego nie byli powinni sądzić. Gdyż każdy in officio publico będąc powinien każdemu sprawiedliwość czynić“.

⁴⁾ Starod. prawa pol. pomn. II. 4429. Po sporze co do włościanina sąd „exauditis talibus, videlicet propositione et contradiccione decrevit, ut ipse procurator domini Reskowsky respondeat de forma iuris“.

Wytworzyła się ta zasada na tle praktyki udawania się do sądów państwowych, skoro we wczesnej epoce naszego procesu strony, czując się pokrzywdzonymi, miały swobodę wyboru drogi, na której chciały uzyskać zaspokojenie swych pretensyj. Wybrawszy raz drogę sądu państwowego nie poddawały się tem samem jeszcze w pełni jego postanowieniom, lecz miały tendencję do zachowania znacznej swobody, uważając sędziego za organ stojący ponad stronami, który w określonych czynnościach winien zastosować ich wolę. Ogólny rozwój tej zasady w ciągu dziejów przejawia się w ten sposób, iż państwo w mniejszy lub większy sposób stara się ograniczyć znaczenie tej zasady, raz więcej zwracając uwagę na jedną instytucję, to znowu na inną, naogół jednak da się stwierdzić, iż średniowiecze w wyższej mierze uznaje dyspozytywność, w epoce zaś nowożytnej stara się ją ograniczyć, przyczem w jednej z instytucyj procesowych najlepiej mu się to udaje pod sam koniec istnienia niepodległej Rzeczypospolitej. Wystąpi to wyraźnie w związku z poszczególnymi urządzeniami procesowymi.

Stosowanie zasady. Zastosowanie tej zasady może zająć albo z góry przed wprowadzeniem danego sporu do sądu, czyli na wypadek sporu¹⁾, względnie w czasie trwania sporu, kiedy np. jedna ze stron zrzecze się uprawnień, które zapewnia jej ustawa²⁾. W regule tylko wymagano, aby wiadomość o zmianie doszła do wiadomości wyrokującego sędziego, co dokonywało się rozmaitemi sposobami jak, przez wpis odpowiedniego postanowienia w księgi sądowe³⁾, przez wystawienie odpowiedniego dokumentu⁴⁾, przez świadków, a również przez oświadczenie stron względnie strony w czasie procesu. Są także przypadki, gdy sędzia nie zostaje powiadomiony, jak to np. działo się z wykonaniem wyroku. W takim wypadku, gdy strona zwycięska nie myślała o prze-

¹⁾ Tak np. w r. 1441 co do Jana z Buczacza, gdy pożyczał większą sumę u Piotra z Odrowąża ustalono, że „non debet evadere eundem magnificum, nec successores eius bello, litteris regalibus nec repositione terminorum, nec vadio aut obligatione aliqua, vel aliquo articulo novo vel vetere, qui esset nocivus eidem magnifico et sibi proficuum“. Akta grodzkie i ziem. I. 2). W r. 1615 przy umowie księgarza z drukarzem czytamy: „Jeśliby intercyzie, która strona stronie nie chciała dosyć uczynić, tedy oni recedendo a quovis iure et iurisdictione suis a incorporując się foro ubicunque locorum tunc fuerint, powinien jeden drugim justyfikować się secundum decretum iudicis cuiuscunque“. Łoziński W., *Spór drukarza z księgarzem w roku 1616*. Kwart. hist. III. st. 705.

²⁾ W ten sposób w procesach, w których nie dopuszczano krewnych, jako świadków, ci jednak wchodzą w tej roli do procesu, o czem świadczą lakoniczne nieraz zapiski „etsi frater“ lub „etsi gener“. Akta grodzkie i ziem. XV. 2153, Starod. prawa pol. pomn. II. 1908, 3499.

³⁾ Takich umów cały szereg.

⁴⁾ Starod. prawa pol. pomn. II. 3499, 4429. A. i grodzkie i ziem. XI. 2238.

prowadzeniu egzekucji swych roszczeń, czyli zrzekała się ich, nie wzywała pomocy organów sądowych, a więc i nie powiadamiała sędziego, doprowadzając do przedawnienia swych roszczeń.

W całym szeregu instytucyj możemy stwierdzić zastosowanie dyspozytywności. Niemal każde urządzenie procesowe stwierdza (poza określonymi wyjątkami) możliwość jej zastosowania. Omawiając ważniejsze jej przypadki zauważamy ją przy *właściwości sądu*.

W regule co do epoki średniowiecza da się stwierdzić, iż odpowiednie kategorie sądów mogą rościć sobie prawo do rozstrzygania pewnych sporów właściwych dla nich rzeczowo, miejscowo i t. d. o tyle tylko, o ile strony czegoś innego nie postanowią. Z chwilą kiedy strony przez prorogację uwłasciwiły sąd niewłasciwy, tem samem w danym przypadku sąd niewłasciwy może rozpatrzyć i rozstrzygnąć odnośny spór. Główną rolę odgrywa w uwłasciwieniu pozwany, który milcząco lub wyraźnie oświadcza swą wolę w kierunku uwłasciwienia sądu niewłasciwego. W ten sposób uwłasciwic można było inny sąd tegoż powiatu lub ziemi¹⁾, ewentualnie sąd innej ziemi²⁾, województwa i szeregu województw, kilka sądów tejże ziemi, względnie innej ziemi lub województwa³⁾. Skala możliwości była tu wielka i na tle tej to prorogacji pewne sądy, częściej odbywające swe posiedzenia mogły ze względów praktycznych powiększyć swą kompetencją kosztem sądów rzadziej się zbierających. W związku z tem przez prorogację można było oddać spór instancji wyższej, kiedy w regule należał on do niższej⁴⁾, można się było zrzec przywileju nieodpowiadania w pewnym

¹⁾ W r. 1458 Buczacki „si daret se citare in ius castri Haliciensis a iure suo terrestri et districtu proprio recedendo post quamlibet cittacionem“. Akta grodzkie i ziem. XII: 2872.

²⁾ W r. 1458. „Si autem Stanislaus noluerit protegere ipsos, e tunc obligatur parere Leopoli coram iudice terrestri, districtum suum discedendo“. Tamże, 2869.

³⁾ W r. 1465 Stanisław z Chodcza wojewoda podolski: „Si Stanislaus vel ipsius successores pro nontuicione vel intercessione belli daret se citare in quodcunque ius, sit castrense, sit terrestre aut spirituale extunc in primo termino causam perdendo“. (Tamże 4020), a w r. 1449. „Et Sbroslaus habebit potestatem Nicolaum et successores citare in quodcunque ius et ad presenciam cuiuscunq; iudicis terrestres aut castri Regni Polonie, et Nicolaus recessit a suo districtu Haliciensis“ (Tamże 2302). Porównaj też tamże 2648. „Si Muzilo intromissionem non daret fideiussores habent facultatem ipsum citare in quodcunque ius vluerint“.

⁴⁾ W r. 1451 Muzyłę może Andrzej: „citare, ad quod ius placitum fuerit, sive castri sve terrestre, sive pallatini, sive regis et Muszyło, seu ipsius propinquus prima cittacione debet parere“ (Tamże 2461), a w r. 1461 „pro quo vadio Stanislaus potens erit Jacobus citare ad ius, quodcunque voluerit, sit spirituale seu seculare, sit terrestre, vel castrense, vel in presenciam Regie Majestatis, aut ad convenciones generales“ (Tamże 3002).

sądzie. W tej też epoce wszelkie warstwy ludności, mające zdolność sądową i procesową, mogły uwłasciwić sądy niewłaściwe. W szczególności widzimy, iż uwłasciwiają sądy żydzi¹⁾ i chłopi²⁾.

W sprawie *osób sądowych*, chociaż zdawałoby się że strony organizacyjnych form sądu, przepisanych przez prawo zmienić nie mogą, to jednak częściowo i na tem polu w poszczególnych sporach dyspozytywność odgrywa rolę. Są to wypadki rzadkie, ale jednak zdarzają się. W szczególności strona mogła zezwolić, aby sędzia rozsądzał własną sprawę³⁾, a zapewne mogła w pojedynczych przypadkach odstąpić od przysięgi tegoż, osiadłości i t. d., chociaż to były warunki wymagane⁴⁾. Także co do woźnego, który w zasadzie musi mieć pewne warunki, aby mógł w danym okręgu spełniać odpowiednie funkcje⁵⁾, strony mogły w danym swym sporze odstąpić od wymagania tych warunków bezwzględnie częściowo, bo na to mamy dowody⁶⁾, a może nawet w całości, bo wynika to z ducha zasady, przejawiającej się w szeregu urzędzeń.

¹⁾ W r. 1476. „Si citaretur in ius castrense seu iudaicum Leopoliense, extunc recedendo a suo iure iudaico in primo termino parere debet“. Akta grodzkie i ziem. XV. 1468. W r. 1484: „Judei secederunt a suo iure iudaico Leopoliensi“. Tamże 1761.

²⁾ W 1339 r. Piotr Jeleń: „et idem non debebit contradicere et a iure suo, quod sub suo domino habuerit debet recedere“. Starod. prawa pol. pomn. II, 2782; w r. 1472: „laboriosus Swentoslaus Kozarz kmeto de Dębnyki a iure suo hereditario recedendo“ (Tamże, 4088). W r. 1447: „pro qua cessione Petrus Chlain recessit a iure suo hereditario ubi nunc sedet, vel impostum sedebit et subdidit se sub ius Polonicum“. (Akta grodzkie i ziem. XI. 2431). Porównaj nadto Akta grodzkie i ziem. XV. 2273 i Akta grodzkie i ziem. XI. 1172. Zmiany epoki nowożytnej znajdują wyraz w przedstawieniu ograniczeń dyspozytywności.

³⁾ W r. 1488 Paweł z Oleska podkomorzy lwowski rozgraniczył własną wieś Zulicze od majątności Lahodycz, należącej do Jana Belżeckiego: „quomodo veniens nobilis Johannes heres de Belzecz desideravit et petivit nos, ut eum co granicies sipparemus inter bona nostra hereditaria videlicet Zulicze parte ab una et inter bona hereditaria ipsius Johannis Belzeczky Lahodycze parte ab altera. Nos vero ex officio nostri succamerarius granicies fecimus“ (Akta grodzkie i ziem. IX. 97). Mowa tu jest wprawdzie tylko o rozgraniczeniu, ale wiemy że i podkomorzy w tej epoce funguje jako sędzia przyznający powództwo.

⁴⁾ R a f a c z, *Dawny proces polski*, 57—60 i tegoż: *Osiadłość sędziów w dawnej Polsce*, Gazeta Sądowa Warszawska r. 1925, nr. 31, st. 491—493.

⁵⁾ R a f a c z, *Dawny proces polski*, 80.

⁶⁾ Tak Stanisław z Chodcza kasztelan lwowski w r. 1460 „addit super se ministerialem ad dādam intromissionem ministeriales tonsos Leopolienses, Halicienses, Grodecenses, Szydaczovienses“, jest to zaś odstępstwem od warunku, iż woźny tylko może sprawować na tem terytorjum funkcje

W stanowisku *stron i ich zastępców* zasada ta ma znaczenie. I tak gdy w zasadzie stanowisko pozwanego w procesie jest lepsze od stanowiska powoda (w sprawie niepojawienia się na termin, odroczeń i przyznania dowodu)¹⁾, na podstawie zgodnej decyzji stron może być inaczej, że może stanowisko powoda będzie lepsze — właśnie powód może odkładać termin a pozwany nie²⁾. Praktyka nowożytna wskazuje, iż zarzuty co do braku zdolności sądowej są w zupełności w mocy stron uprawnionych, czyli innemi słowy mogą one opuścić do procesu banitów, nie występując przeciw nim z odpowiednią ekscepcją³⁾.

Podobnie ma się rzecz z warunkami zastępców i z ich pełnomocnictwem. Choć w zasadzie i zastępca winien odpowiadać warunkom⁴⁾, jak i jego pełnomocnictwo musiało odpowiadać pewnej formie, to jednak w mocy strony było wystąpić z odnośnemi zarzutami, o ile uważała braki. Zamilczenie o nich lub zgoda wyrażona na nie, uprawniała sędziego do uznania prawności zastępcy czy pełnomocnictwa⁵⁾.

Co do *pozwu* dyspozytywność mogła wykluczyć jego konieczność⁶⁾, tak charakterystyczną dla zawiązania stosunku procesowego. Ponadto

z urzędem swym związane, na które rozciąga się jego władza. Stąd więc częściowy woźny halicki w zasadzie nie mógł działać na obszarze ziemi lwowskiej, za zgodą jednak stron funkcje zdziałane były sprawne.

1) R a f a c z. *Dawny proces polski*, 84.

2) W r. 1425 w procesie Hynka z Zagórzan z Elżbietą żoną Jana z Chmielowa: „terminum habent tertia die post ingressum domini regis in Wisliciam proximum ibidem Wyslicie, cum tali condicione, quod si dominus rex ibidem Wyslicie die illo non tardaverit, tunc ubi illo die constituetur, tunc predicta domina Elizabeth ibidem prefigitive debet parere per se vel procuratorem suum certum; et si non parebit, tunc causam amittet contra Hynkonem nulla dilacione differendo. Sed idem Hynko tanquam actor poterit sibi differe terminum secundum iuris formam“. Arch. Kom. prawn. VIII/1, str. 167. 1061.

3) W sądzie sejmowym słyszymy w r. 1605, iż strona choć wie o infamji Witkowskiego, jednak dopuszcza go do procesu (Arch. główne. Conv. 26, st. 1088), a w r. 1637 Wilczyńscy choć wiedzą o banicji zapadłej w trybunale na Warszyckim wojewodzie mazowieckim, jednak mu jej nie zarzucają. (Tamże, st. 2003—2005).

4) R a f a c z. *Zastępcy stron*, 37—52.

5) Zdarza się to tak w średniowieczu, jak i w epoce nowożytnej. W r. 1616 Jeremi Wiśniowiecki rzeka się w ewentualnym procesie zarzutów przeciw zastępcy i jego pełnomocnictwu: „nic nie mówiąc plenipotentowi, plenipotentiej strony powodowej“. (Arch. główne. Conv. 32, st. 1344—1350).

6) Akta grodzkie i ziem. XI. W r. 1449: „potestatemque habebit idem Petrus eundem Marcissium in quibuslibet terminis terrestribus absque citatione condempnare alias zdawacz in principali debito et in vadio“, a między Piotrem ze Szczekocin i Andrzejem z Lubina postanowiono że ten ostatni „sine citatione potens erit ipsum condempnare“ (Starod. prawa pol. nom. II 2641).

mogła się przejawiać nieuwzględnianiem błędów w formie pozwu. Jeżeli więc normalnie brak w tytule sędziego, imieniu pozwanego, jego osiadłości i t. d. ¹⁾ wyrażał konsekwencje niekorzystne dla powoda, to dyspozytywność mogła sprawić, iż sędzia z temi brakami się nie liczył²⁾. Usuwała też ona braki w doręczeniu pozwu i jego relacji ³⁾, skoro i tu o tyle niedokładności uznawano, o ile one zostały objawione w postępowaniu i udowodnione, niewystąpienie zaś z niemi usuwało je w zupełności. W sprawie pozwu uznawano możliwość zmian w przepisach ustawowych tak w średniowieczu, jak i w epoce nowożytnej, skoro i w tej ostatniej spotykamy się z takimi przypadkami, nieraz w wielkiej mierze odstępującymi od praktyki zwyczajnej ⁴⁾.

Wybitne znaczenie miała nasza zasada w sprawie ilości terminów i w sprawie ich odroczeń, które to kwestje stoją ze sobą w bliskim związku. W tym względzie proces polski przez oznaczenie terminów zwyczajnych, na których (w zasadzie chodzi tu o pozwanego) strona niepojawiająca się nie upadała w sprawie, lecz płaciła tylko karę ⁵⁾ i przez uznawanie całego szeregu przyczyn odraczających proces (choroba, nieszczęścia, służba publiczna, pro maiori i t. d.) ⁶⁾ przedłużał się nadmiernie. Stąd strony chcąc go skrócić postanawiały w celach szybszego obrotu, iż już pierwszy termin w procesie będzie terminem zawitym (na którym strona nie jawiąca się upada w sporze),

¹⁾ R a f a c z, *Dawny proces polski*, 110—114.

²⁾ W procesie między Pawłem Czarnym z Wiłtowic a Andrzejem z Rzeszowa prokurator pierwszego mówi: „domine iudex, hic in inscriptione sua rescriptis sub pena trium marcarum non contradicere aliquid contra defectus, quoscunque... faceret, ille domino Paulo prodesse et Andrea Rzeschowsky obesse“ (Akta grodzkie i ziem. XIX. 731). W r. 1479 zauważamy: „Si Sładnyczsky in citando, concitando deviet aut errorem in aliquo commiserit, in nullo idem Wroblowsky contradicere debet et quocunque modo contradixerit causam amittet et penam trium marcarum succumbet“. (Tamże XVIII. 1289) a w r. 1497 „et si aliquis defectus in cittance ipsius, qua ipsum cittaverit aut in ipsis inscriptionibus fuerit, ille defectus sibi Dorothee non debet obesse, sed prodesse“ (Tamże XIX. 2472). Uzupełnić w tym kierunku należy wywody o pozwie V e t u l a n i e g o, *Pozew sądowy w średniowiecznym procesie polskim*, Kraków 1925.

³⁾ Akta grodzkie i ziem. XIX. 731, XIII. 2409. Mowa tu ogólnie o brakach a więc i brakach w doręczeniu i relacji.

⁴⁾ W r. 1646 Jeremi Wiśniowiecki obowiązuje się „nic nie żądając pozwu i relacji i położenia onego“. (Arch. główne, Acta Conv. 32 st. 1344—1350), a w r. 1613 Soleccy nie mają się wymawiać „positione mala et intempetiva citationis extraditione“ (Tamże, 18 st. 443—444).

⁵⁾ R a f a c z, *Dawny proces*, 142—143.

a więc wykluczając terminy zwyczajne¹⁾ i że w przypuszczalnym procesie nie będą uznawać, albo pewnych odroczeń ściśle określonych²⁾, względnie całego ich szeregu³⁾). Dochodziło do tego, iż nawet chorobę łożną wykluczano jako przyczynę⁴⁾, przyczem jednak praktyka krakowska przy ogólnem wykluczeniu odroczeń uznawała jednak odroczenie dla choroby ciężkiej⁵⁾, podczas gdy w praktyce ruskiej zauważymy przypadki ścisłego stosowania tego zrzeczenia się odroczeń⁶⁾. Co więcej dyspozytywność zmieniała w przypadku, gdy strony dopuszczały odroczenie dla choroby, udowodnienie tejże. W ten sposób w Krakowskiem, gdy dowodzono jej zeznaniami księdza pod przysięgą, strona mogła zrzec się jego stawienia⁷⁾, lub też w przypadku jego dostawienia nie żądać od niego przysięgi⁸⁾. Nadto tą drogą zamiast świadectwa księdza, można było wprowadzić własną przysięgę na chorobę⁹⁾

1) Przypadków jest ogromna ilość, niemal na każdej karcie się pojawiają np. Akta grodzkie i ziem. II. 2.

2) W r. 1389 „nec literam citatorie, nec ministerialem debent inter eos postulare“ (Starod. prawa pol. pomn. VIII. 5201), a w r. 1387 „Peterlinus non debet prolongare nec per fideiussorem, nec intercessorem“ (Tamże 4341).

3) W r. 1441 między Janem z Buczacza a Piotrem z Odrowąża: „Et si idem magnificus vel eius legitimi successores citaret predictum dominum Johannem pro dicta pecunia et pro vadio, extunc idem Johannes non debet evadere eundem magnificum nec successores eius bello, litteris regalibus, nec repositione terminorum sive vadio, aut obligatione aliqua, vel aliquo articulo novo vel vetere, qui esset nocivus eidem magnifico et sibi proficuum“ (Akta grodzkie i ziem. I. 20) a kiedy indziej. „Et non Sbroslaum evadere Stanislaus debet nec mandatis regis, nec colloquio generali, nec convencionibus generalibus neque particularibus, neque aliquo laudo antiquo, moderno et futuro, nec pro maiori neque prescripcione, nec diuturnitate aliqua, neque prorogacione terminorum, neque gwarris Thartharorum, neque inundacione aquarum, neque aliqua captivitate, nec simplici, neque vera infirmitate, nec aliquo modo disposito aut excogitato, nec literis pergamineis neque papireis, thum regis aut consilii aut aliquorum iudicum aut amicorum“. (Tamże XII. 2969), i szereg innych.

4) W r. 1399 „nulla dilacione, nec propria infirmitate evadendo“ (Starod. prawa pol. VIII. 8197).

5) Vol. Leg. I. 529.

6) Akta grodzkie i ziem. XVI. 3103, 3104. XV. 3834.

7) R a f a c z J ó z e f, *Choroba jako przyczyna odroczenia procesu w dawnej Polsce*, Gazeta Sądowa Warszawska za r. 1925, nr. 38, st. 605.

8) Tamże.

9) Tamże. Nadto w drodze umowy pozwanemu można było narzucić udowodnienie choroby lekkiej, w zasadzie nie dowodzonej.

Wprowadzając skrócenie procesu, można też było tym sposobem doprowadzić do jego przedłużenia. Działo się to przede wszystkim gdy strony zjawiwszy się odkładały swem oświadczeniem proces przez t. zw. *scriptio termini*¹⁾, a nadto gdy postanawiały w mniejszym lub większym zakresie, iż strona jawiąca się na terminie nie będzie mogła żądać w stosunku do niejawiącej się (jeżeli się to odnosi do powoda zachodzi zmiana, iż dla niego pierwszy termin nie jest terminem zawitym) i, aby ją skazano²⁾.

Także i epoka nowożytna uznaje tę zasadę w wymienionych kwestiach. Dzieje się to jednak o tyle w mniejszym wymiarze, iż terminów tu już z ustawy mniej³⁾, a ponadto w regule im dalej w tę epokę, odroczenia mniej są uznawane, bo głównie tylko w sprawach osobistej obecności strony wymagających⁴⁾.

I dowód mógł być zmieniony w związku z zasadą dyspozytywności. W szczególności w średniowieczu co do ilości świadków, gdy przepis postanawiał określoną ilość świadków, strony mogły ustanowić inną ich ilość, zwyczajnie mniejszą od przepisanej⁵⁾. Nadto

¹⁾ W r. 1444 Jerzy Matjaszowicz z Tomaszem Leszczyńskim „de libera voluntate receperunt inter se ad terminos proximiores ad deliberandum, alias narosmyslenny tali condicione, quod eadem causa ita nova debebit esse, sicut hodie fieri debuit“ (Akta grodzkie i ziem. XI. 1854), w r. 1494 Jan Łysakowski i Stanisław Hryszowski „terminum concitatorium hodiernum de bona voluntate inscribunt ob spem concordie ad quatuor septimanas“ (Tamże XVII. 2593.)

²⁾ W r. 1399 „Jacussius de Glov cum Johanne de Mislmicze terminum peremptorium habent ad terminos proximos pro XL marcas capitalis et totidem dampni nulla dilacione expedicionis, vel servicio regis superveniente, excepta vera infirmitate. Johannes non accusabit contumaciam Jacussii, si ipse Jacussius non compareret“ (Starod. prawa pol. pomn. VIII. 7342), a w r. 1398 „nec tunc contumaciam aliquam accusare“ (Tamże 7395). Porównaj też Tamże 8116.

³⁾ R a f a c z J ó z e f. *Okresy w rozwoju procesu polskiego*, odbitka z „Księgi Pamiątkowej ku czci Oswalda Balcera“, Lwów 1925, st. 13.

⁴⁾ R a f a c z. *Choroba, l. c.*, st. 606 (co do choroby). W sprawie pro maiori porównaj Vol. Leg. V. 10. W sprawie odroczenia dla choroby widzimy tu, iż strona jawiąca się na terminie może nie żądać od posłańca przysięgi na dowód, iż strona odkładająca jest chorą. Arch. państw. Akta sądu marszałk. 74, fol. 663 i 76 fol. 305.

⁵⁾ W r. 1384 gdy wymienia świadków Andrzej z Metnowa przeciw Dzierzkowi z Janowic, ten ostatni przyjmuje Kanimira z Przybysławic „loco duobus“ (Starod. prawa pol. pomn. VIII. 2335), a toż robi i Piotr z przyjmujący Mikołaja z Koczonowa „loco duobus“ (Tamże 2929). Co więcej widzimy że jeden ze świadków funguje za 3 świadków. (Tamże 4395, 8277) a nawet za pełną ilość świadków (Handelsman, Księga sądowa ziemi płońskiej 2518) „pro omnibus receptus est“. Jest tu wprawdzie przyjęcie danego świadka za kilku, ale tem niemniej ilość ich jest mniejsza od zwyczajnej.

gdy od świadków żądano, ażeby odpowiadali określonym warunkom, strony mogły częściowo od tych warunków odstąpić. Na tej drodze między innymi w procesach, w których w zasadzie nie mogli świadczyć krewni i powinowaci, są oni dopuszczani¹⁾. Co więcej w związku z tą zasadą strona procesowa mogła wystąpić w charakterze świadka, a nawet być policzoną za kilku świadków²⁾. A i od szeregu innych warunków odstąpienie jest możliwe. Przy przysiędze nie ulega wątpliwości, że strona mogła przejść do porządku nad błędami przeciwnika, skoro w jej mocy było go (lub świadków wszystkich względnie kilku) zwolnić od przysięgi³⁾. Równolegle, gdy normalnie przy przysiędze funguje prawidłnik, brany z urzędników, strony mogły określić, że może nim być jakaś osoba prywatna⁴⁾.

W epoce nowożytnej ponadto w mocy strony będzie zwolnić przeciwnika od poddania się — istniejącym już w średniowieczu⁵⁾ — torturom⁶⁾, a następnie gdy w zasadzie przy skrutynjum obowiązuje strony złożenie przysięgi o nieprzekupieniu prowadzonych świadków, jednak wola stron mogła tu wprowadzić zmiany (albo jedna strona przez drugą jest zwolniona od przysięgi, względnie wzajemnie się zwalniają⁷⁾).

O ile w sprawie *wyroku* co do jego zapadania decydowały w zasadzie reguły ustawowe, o tyle jednak uzyskawszy wyrok strona zwy-

¹⁾ W Brześciu, gdy prowadzący dowód wymienił Pawła z Uniesławic swego zięcia jako świadka, dodano w zapisce pod adresem przeciwnika „sed ipsum acceptavit“ (Kochanowski, Księgi sądowe brzesko-kujawskie, Teki Pawińskiego VII. 3713) a w innym wypadku czytamy „quamvis awnculus uxoris sue, tamen ipsum acceptavit“ (Tamże 2785).

²⁾ Gdy w r. 1399 dowodzi Paszko ze Słupowa czytamy: „Pascho de Słupop pro sexto“ (Starod. prawa pol. pomn. VIII. 8728), w r. 1398 Boxa z Łukowa wymienia jako świadka „Potrassius advocatus Bochnensis, Boxa ipse actor pro secundo et pro aliis quatuor“ (Tamże 6711), a najciekawsze, że w r. 1399 „Afra relicta Przibconis“, gdy dowodząc wymieniła dwóch świadków „sola cum eisdem pro quatuor aliis“ (Tamże 8589). Teksty mazowieckie stwierdzają, iż świadek szlachcic mieszkający w mieście może być dopuszczony za zgodą strony (Arch. kom. praw. V. st. 300 art. 8).

³⁾ W r. 1442 „ipse Nawogius dimisit sex testibus iuramenta et sex iuraverunt cum sola Swentochna“ (Starod. prawa pol. pomn. II 3110), a w r. 1443 dwaj świadkowie byli „parati iurare... sed nuncius, qui fuit missus ab eodem Petro Komorowsky cum littera dimisit eis iuramentum“ (Tamże 3165).

⁴⁾ Piekosiński. Wybór zapisek sądowych... Studja rozprawy i materiały T. VI. zesz. 1. 1119.

⁵⁾ Rafacz Józef, *Pojawienie się tortur w postępie polskiem średniow.* G12. sąd. warsz. za r. 1925 ar. 15. st. 235—236.

⁶⁾ Arch. główne. Akta marszałkowskie, 29 fol. 191, 73 str. 461—462, 611—612 i inne.

⁷⁾ Tamże 73 fol. 179—180, 461—463, 464—467 i t. d.

cięska miała pewną swobodę co do jego wyzyskania. Podobnie było w zakresie środków prawnych, z tem że od założonego środka mogła odstąpić. W zakresie *egzekucji* już w średniowieczu od strony zależało czy rozpocznie postępowanie egzekucyjne, czy też zrzecze się swych uprawnień, płynących z wyroku (przyczem dyspozycja mogła umożliwić egzekucję bez wyroku). - Co ważniejsza zasada dyspozytywności: w zakresie egzekucji mogła skrócić długie postępowanie egzekucyjne, jakie wytwarza się np. na Rusi w drugiej połowie XV wieku.¹⁾ Na jej to podstawie np. strony mogły usunąć akcję sądu wyrokującego, jako organu egzekucyjnego, przenosząc egzekucję w wypadku oporu co do wykonania wyroku od razu do grodu,²⁾ jak również wykluczyć fantowanie na korzyść wwiązania,³⁾ powiększyć ilość przedmiotów branych w cięży⁴⁾ i t. p.

W epoce nowożytnej zauważamy w związku z tą zasadą przypadki—które zresztą już w średniowieczu mogły występować—darowania kar kryminalnych. Działo się to tak przez fakt niepoprzysiężenia (do roku 1768) przestępcy z współprzysiężnikami⁵⁾, jak również przez fakt wyraźny zwolnienia przestępcy od kar kryminalnych, kiedy powód żąda tylko określonych cywilnych, względnie t. zw. „semicrimi-

¹⁾ R a f a c z J ó z e f, *Postępowanie egzekucyjne w woj. ruskim w w. XV*. Referat na IV zjazd historyków w Poznaniu i tegoż: *Okresy w rozwoju procesu* l. c. 19.

²⁾ W r. 1479 „De quo primo termino condempnabili Anna cum Derslao potentes essent iudicem et subiudicem terrestres seu castrensem, qui protunc fuerint, ommissis omnibus gradibus iuris videlicet termino concitatorio, prima, secunda, tertia pignorsacione, prima, secunda, tertia intromissione et pro omni iniuria et se ad presentem inscripcionem citata recte ad brachium regale dare debent pro toto lucro et dampno in citacionibus descripto“. (Akta grodzkie i ziem. XV. 4036).

³⁾ Tamże.

⁴⁾ W jednej z zapisek czytamy: „peccora non sufficerint tunc ipsos nobiles predictos dominus... Michael in domibus et curiis ipsorum modo premissis impignorabit, quousque utique ex integro triginta marcas rehabebit“ (Akta grodzkie i ziem. XI. 1294), a tutaj też może należeć zapiska, iż w razie nieoddania na dzień oznaczony długu „extunc die tercio post huiusmodi diem, buidquid in huiusmodi bonis hereditariis videlicet Zolczow vel alibi idem Jan Jankowsky inveniret, hoc idem suo pro debito ulla abs contradiccione Andree tollet et recipiet, quid pro suo stabit“ (Tamże XII 177).

⁵⁾ Jak w r. 1635 Wojciech Polkowski w stosunku do Wojciecha Rzochowskiego (Arch. główne, Acta Conv. 26 st. 789 — 790) lub w r. 1661 żydzi w stosunku do Stefana Oborskiego starosty liwskiego: „quoniam iidem Judaci ex certis rationibus ab eadem coniuratione... recedant“. (Tamże, 33

nales“¹⁾ a wkońcu przez wyraźne darowanie kary śmierci, czasami w porozumieniu z sądem²⁾). W ten zaś sposób i inną karę zwycięska strona mogła darować³⁾.

Ograniczenia. Uznając w wielkiej mierze zasadę dyspozytywności, nie można jednak powiedzieć, jakoby proces polski uznawał ją bez ograniczeń, ogólnie bowiem można stwierdzić, iż uznaje ją tam, gdzie interes władcy czy ogółu różnie w rozmaitych epokach rozumiane, nie wchodzą w grę. Z chwilą gdy interes ogółu mógłby być zaatakowany, zasada dyspozytywności jest ograniczona. W szczególności w średniowieczu cały szereg przepisów, dotyczących organizacji sądowej nie mógł być na podstawie tej zasady zmieniony. Stąd też strony nie mogły zmienić przepisów o wchodzeniu do sądu bez broni, zachowania się spokojnie, nieprzerwywania sobie wzajemnego i t. d.⁴⁾. Już też w tej epoce pojawia się ograniczenie, później w ciągu średniowiecza umniejszane, iż strony samowolnie nie mogą odebrać swej sprawy ze sądu raz tam wprowadzonej. Zabierając — w pewnym okresie — narażały się na kary⁵⁾: Pewne dzielnice jak Mazowsze zmuszają też w pewnych sprawach do występowania ze skargą. W średniowieczu też zapadanie wyroku (co do głosowania) było wyjęte z pod woli stron⁶⁾, jak również wyjęta była z pod woli stron kwestja formy naganienia. Strony w pełni tu musiały się poddać pod zasadę prawa w danej chwili obowiązującą⁷⁾.

W epoce nowożytnej rozwój idzie dalej w kierunku ograniczenia zasady dyspozytywności. I tak ograniczono prawo stron do uwłaszczenia sądu niewłaściwego, skoro usunięto w r. 1532 możliwość uwłaszczenia sądu grodzkiego w przypadku, gdy strony przez nieświadomość

¹⁾ W r. 1622 Żołędowski za rapt córki Komorowskiego: „ob idque in poenas legibus Regni irrogatas incurrisse, verum ob intercessionem consiliariorum nostrorum, tum eo potissimum in prospectu habito quod actorea pars poenas criminales non urget“ ma darowaną karę kryminalną. (Tamże 44. st. 13). W r. 1701 co do Jakóba Spytkowskiego i Zofji Zaleskiej o zabranie rzeczy „per quod poenas criminales videlicet furcae promeruerunt, verum quoniam Generosi actores easdem non urgere se iudicialiter, declarant sed poenas arbitrarias per iudicium praesens decerni postulant“, skazano ich na szereg kar. (Tamże Akta marszałk. 24 fol. 614 — 615).

²⁾ W r. 1676 co do Wierzbowskiej: „i żeby je aktorowi in poenas civiles przenieść było wolno, non obstante eodem decreto, mocą sejmu teraźniejszego pozwalamy“ (Vol. Leg. V. 392—393), z grodu zaś krakowskiego mamy wyraźną wiadomość, iż zwycięski powód darowuje karę śmierci skazańcowi.

³⁾ W r. 1773 „Kondemnaty zaś na Urodz. Czernskim otrzymaną z powodu odstąpienia od niej przez Szlach. Bankowską znosi“ (Arch. główne, Akta marszałk. 67 fol. 199 — 200).

⁴⁾ R a f a c z, *Dawny proces polski*, 92—94.

⁵⁾ Tamże.

⁶⁾ Tamże, 178—182.

⁷⁾ R a f a c z, *Nagana sędziego*, Lublin 1921, 46—58.

uwłaszczyły sąd grodzki¹⁾, a z końcem XVIII wieku uniemożliwiono uwłaszczenie komisji skarbowej²⁾ i komisji wojskowej³⁾, postanawiając ponadto, że do trybunału głównego (1792) nie mogą wejść (w zasadzie poza ściśle określonymi) sprawy, które nie przeszły przez instancję niższą⁴⁾. Równoległe, gdy w epoce średniowiecznej chłop swem oświadczeniem mógł uwłaszczyć sąd, teraz już to jest niemożliwe. Podkreślono to wyraźnie co do sądu duchownego⁵⁾, ale zasadę tę trzeba przyjąć i co do innych sądów, skoro — poza określonymi przypadkami — chłopu odmawiano pełnej zdolności procesowej⁶⁾.

Ponadto średniowieczna swoboda przysługująca stronom, iż pokrzywdzone nawet przez zabójstwo krewnych miały swobodę wystąpienia lub nie z roszczeniem z tego tytułu, z chwilą kiedy ostatecznie od r. 1496 uznano, że mężobójstwa obrażają ogół i dlatego mężobójcy winni zasiąść więzę, jako karę publiczną⁷⁾, rozwój w r. 1588 poszedł dalej, nakazując krewnym o mężobójstwo wystąpić ze skargą, pod sankcją narażenia się na taką karę, jaka spotkać miała mężobójcę, w przypadku przekonania go o przestępstwo⁸⁾.

W tym samym roku ograniczono też prawa strony—która od wyroku środkowego występowała ze środkiem prawnym — odstąpienia od

¹⁾ Vol. Leg. I 506. „Volumus et statuimus, ut capitanei praeter articulos in statuto expressos, nullas alias causas iudicent, etiam si quis vel non comparuerit, vel ex ignorantia iurisdictionem capitanei prorogaverit, et si quid in contrarium fecerint, nullitatis vitio cassetur“.

²⁾ 1791 r. „Żadnych innych spraw kommissya sądzić nie będzie mogła choćby się kto podawał dobrowolnie pod jej sąd“. (Vol. Leg. IX. 343 art. VI, punkt 2, st. 323).

³⁾ 1792 r. „Nie będzie wolno kommissyi wojskowej żadnych spraw cywilnych ex vi inscriptifori do innych sądów z opisu praw należących, a jej sądowi prawem niniejszym nieoddanych, przywłaszczać i sądzić pod nieważnością dekretów“. (Vol. Leg. IX. 484 art. VII, punkt 4, st. 461). Także z brzmienia art. 3 dotyczącego komisji policji widać, iż i tam uwłaszczenie jej było niedopuszczalne. (Vol. Leg. IX. 326 art. 3, p. 3, str. 278).

⁴⁾ Vol. Leg. IX. 424, st. 411. „Nie będą przyjmować żadnych spraw, któreby wprzód w sądach pierwszej instancji rozsządzone nie były“.

⁵⁾ Vol. Leg. I. 579. W r. 1543: „Item ad iudicium spirituale pertinent causae eorum, qui se sponte sua obligant et inscribunt in iure spirituali. Praeter inscriptiones illas, quas kmethones et subditi nobilium facerent inter se coram iudicio spirituali“.

⁶⁾ R a f a c z, *Dawny proces polski*, 88—89.

⁷⁾ W Wielkopolsce od r. 1472, w r. zaś 1496 ogólnie: „nec turre correctionem ullo modo evadent, etiamsi cum amicis occisi concordiam inierint“. (Vol. Leg. I. 274).

⁸⁾ Vol. Leg. II. 1215. „A ktoby głowę zabita, pokrywając siedzenie w więzy zajedną, mają obadwa tak mężobójca, jako i takowy przyjaciel zabitego, winę wyższej opisana na mężobójce uczyniona być karani“.

tego środka przez jego dalsze niepopieranie, co dotychczas było ogólnie uznawaną zasadą.¹⁾

Wpływ dyspozytywności na postęp w procesie. Ogarniając całość rozwoju procesu w dawnej Polsce możemy stwierdzić, iż dyspozytywność okazała się czynnikiem twórczym. Ogólnie bowiem da się powiedzieć, iż gdy strony w drodze tej zasady starały się naogół w swych procesach usunąć formalizm, grzebiący najszlachetniejsze nieraz rozszczenia z powodu formuł a nawet gestów, umożliwić skrócenie postępowania przez usunięcie terminów zwyczajnych, ograniczenie lub zniesienie odroczeń, to częste jej zastosowanie i objawiająca się korzyść musiała przemawiać wszystkim do przekonania, tak, że ostatecznie to co dotychczas było tylko przez strony w ściśle określonych procesach ustanawiane, staje się zdobyczą praktyki sądowej, względnie przechodzi jako reforma do statutów, względnie konstytucyj. W całym zaś szeregu urządzeń procesowych możemy stwierdzić wyraźny wpływ tej zasady. Przedewszystkiem nie ulega wątpliwości, że umowy poddające pewne spory pod rozpatrzenie sądów grodzkich, które funkcjonowały sprawniej od ziemskich i częściej się zbierały, dały ostatecznie podstawę do poddawania coraz to nowych sporów właściwości grodzkiej. W szczególności tyle ważne procesy o zbiegłych poddanych, należące do sądów ziemskich dostały się w r. 1465 pod kompetencję grodów²⁾, a chociaż i potem jeszcze przydzielano i ziemstwu (1496³⁾, w r. 1520 znów grodom⁴⁾, to jednak ostatecznie w r. 1523 gród utrzymał się na równi z ziemstwem, jako uprawniony do rozstrzygania tej kategorii sporów⁵⁾.

¹⁾ Vol. Leg. II. 1234. „Zwyczajni też niektórzy, to czynić, iż otrzymawszy in accessorio ruszenie na Trybunał, potym go dla zwłoki przez przypozew odstępowali: deklarujemy tedy, iż to iść nie ma, ale już motionen prosequi tenetur, nie ludifikując aktora, gdyż konstytucja wyżej pomieniona uczy, że appellans pro illo tempore na sejm albo na wieca się tam był in negotio principali rozeprzeć. Toż się i o Trybunale rozumieć ma...”

²⁾ Vol. Leg. I. 158. „Item statuimus et decernimus, ut causae pro kmethonibus fugitivis in iudicio castrensi coram capitaneis experiantur, sicut illorum qui recepti fuerint violenter“.

³⁾ Tamże. 259. „Idcirco statuimus ut pro kmethonibus fugientibus a die datae praesentium in futurum citentur, qui citandi sunt ad iudicia terrarum“, z dalszego zaś tekstu widzimy, iż mógł je sądzić w razie niedojścia do skutku aktów ziemskich, pisarz wraz z komornikami ziemskimi.

⁴⁾ „Si vero requisitus quispiam talem kmethonem profugum restituere nollet et se permiserit ad iudicium castrense trahere, in primo termino convictus cum poena eundem restituere tenebitur“, Balzer O., Corpus Juris Polonici III. 242, art. 7, st. 607.

⁵⁾ „Item pro kmethonibus fugitivis non in villis haereditariis, sed in terminis terrestribus sive castrensibus iuxta statutum causae omnes iudicentur“. Tamże IV. 16, art. 53, st. 56.

Jeszcze wyraźniej wpływ dyspozytywności przejawia się w *pozwie*, zwłaszcza w jego formie piśmiennej. Gdy ogólnie odczuwano, że wielki formalizm w zakresie sporządzenia pozwu i jego doręczenia bardzo szkodzi i gdy pojawiały się umowy, dążące do usunięcia go w określonych procesach, w ślad za tem praktyka sądowa przyjmuje za sprawne pozwy — nawet bez obowiązku zapłacenia kary — wykazujące błędy o charakterze literowym¹⁾, a później zwyczajem ziem krakowskiej²⁾ i proces z r. 1523 wogóle tych błędów literowych nie uwzględniają³⁾. W dalszym następstwie i błędy istotne tak co do odpowiedzialności za nie, jak i co do ich uznawania im dalej w epokę nowożytną coraz więcej tracą na znaczeniu⁴⁾, a ostatecznie na zasadzie zerwania z formą pozwu stoi konstytucja z r. 1791⁵⁾.

W ślad za formą pozwu, która coraz więcej odpada, zaczęto w umowach usuwać formalizm doręczenia pozwu. Ustalone postępowanie w sprawie doręczenia ma tę dobrą stronę, iż usuwa niepewności i wątpliwości, a praktyka późniejsza wskazuje, że rozwój idzie po linii coraz większych odstępów od utartych reguł⁶⁾.

Wpływ dyspozytywności przejawia się w zakresie *ilości terminów i odroczeń*, które to instytucje tak w wybitnej mierze wywoływały charak-

¹⁾ W r. 1481 w sądzie grodzkim sanockim Andrzej z Bochurca oświadcza: „Domine Judex ista citacio est insufficiens invalida et non pertinens propter defectum datae in qua non est positum festum, sed simpliciter sancti Bartholomei vigilia et ideo hoc totum evadere et penam decerni volo“ (Akta grodzkie i ziem XII. 1530). Sąd grodzki nie umiejąc rozstrzygnąć tej kwestji udał się do dostojników i ci „protunc in conventione in Sanok existentes citationem nobilis Johannis de Denow una cum ipsius data validaverunt, et hoc totum quo Paulus Szarna procurator nobilis Andree de Bochurczec etc heredis dictum generosum Johannem de Denow evadere voluit, eo toto causam suam perdere decreverunt cum succubitione XV marcarum alias pyenadziescha parti et iudicio“ (Tamże 1531). I tak gród rozstrzygnął to „et nos eorundem iuxta decretum id fieri iustum decrevimus“ (Tamże). W Krakowskim w r. 1488, gdy pozwany zarzuca brak w dacie Sanctorum Innocentium i sąd bierze „ad interrogandum“ (Starod. prawa pol. pomn. II. 4326), to dowiadujemy się: „inventum est quod eadem data citationis sufficiens inventa est“ (Tamże 4332). Nadto sąd in curia w r. 1518 mimo że brak zachodził w imieniu, jednak pozwanemu kazał odpowiadać (Tamże VI 141).

²⁾ Vol. Leg. I. 327.

³⁾ Balzer, Corpus iuris IV. 16 art. 5.

⁴⁾ W r. 1581 w woj. podolskim w sprawie wymierzenia sprawiedliwości z poddanych konstytucja (do drugiego sejmku) postanawia: „Pozwu nie psonać przed sądem ziemskim nullis accessoriis et defectibus, wyjawszy żeby nie był actor legitimus possessor“ (Vol. Leg. II. 1020).

⁵⁾ Vol. Leg. IX. art. 12 st. 246.

⁶⁾ Szereg przykładów dają sądy sejmowe i marszałkowskie.

ter długiego procesu i w małej mierze tylko zapewniającego stronom możliwość zaspokojenia roszczeń. Gdy więc w średniowieczu ustawowo w związku z odroczeniami było kilka terminów zwyczajnych i gdy umowy stron mają tendencję usunięcia ich, z kolei za umowami idzie ustawa, która najpierw w r. 1519 częściowo¹⁾ a ostatecznie w regule od r. 1523 dla wszystkich procesów dopuszcza tylko jeden termin zwyczajny dla pozwanego²⁾, a ponadto w całym szeregu konstytucyj (w procesie o zbiegłych podanych już w r. 1493)³⁾ dla szeregu sporów wprowadzono już pierwszy termin zawity. Co do odroczeń, które dyspozytywność stara się zmniejszyć, widzimy, że ustawa idzie za wzorem ich. Przejawia się to np. w instytucji pro maiori, gdy tą przyczyną tylko raz odroczyć można termin⁴⁾, chorobie, gdy określano ilość odroczeń dla choroby ciężkiej⁵⁾ i gdy ostatecznie w całym szeregu procesów dopuszczano odroczenia tylko wyjątkowo, mianowicie wtedy, gdy osobista obecność strony była konieczna⁶⁾. Gdy mowa o odroczeniach, dyspozytywność odegrała też rolę w sprawie udowodnienia choroby łożnej. Zwyczajna forma dowiedzenia oświadczeniem księdza pod przysięgą była zarówno kłopotliwą duchowieństwu⁷⁾, jak i samym stronom⁸⁾. I dlatego to umowy zlecające dowodzić ją własną przysięgą chorego wywołały zmianę, wprowadzoną w statucie warckim, właśnie w duchu dotychczas panującej praktyki na zasadzie dyspozytywności⁹⁾.

1) Balzer, *Corpus*, III. 210, art. 6, st. 389. „Termini ad querelam, vigore mandati facti non transponantur simul cum aliis terminis, sed semper in duabus septimanis iudicentur, et non habeant dilaciones nisi unam, hoc est in secundo termino tanquam peremptorio iudicari possunt“. Porównaj też R a f a c z, *Okresy w rozwoju procesu polskiego* l. c. 13.

2) Tamże IV. 16, art. 13, st. 51. „Item secundum terminum tanquam peremptorium poterit differre reponereque idem citatus vera infirmitate...“

3) B a n d t k i e, *Jus Polonicum*, st. 326—327, art. XI: „pro eo kmethone taliter recepto in primo termino tanquam in peremptorio respondere debet“.

4) Tendencja ograniczenia pojawia się już w pierwszej połowie XV w., kiedy stwierdzono w praktyce, iż strona miała prawo jedynie 2 razy odłożyć termin dla pro maiori. (Akta grodzkie i ziem. XII. 2023).

5) Wyrażnie w statucie warckim. w r. 1423—dwa na roczkach (trzeci i czwarty) i dwa na wiecach (drugi i trzeci). Vol. Leg. I. 72. Znamienne jest jednak, iż zasada ta już w praktyce wcześniej obowiązywała, jak stwierdzają przykłady z r. 1417 i 1418. R a f a c z, *Choroba*, l. c., st. 606.

6) R a f a c z, *Choroba*, l. c., st. 606.

7) Statut Wojciecha Jastrzębca biskupa krakowskiego z r. 1423, w którym duchowieństwu zakazano uczestniczyć przy słuchaniu spowiedzi dla celów procesowych. (Starod. prawa pol. pomn. IV, art. 21 st. 75).

8) R a f a c z, *Choroba*, st. 605.

9) Vol. Leg. I. 72.

W zakresie *dowodu* choć mniejszy, ale jednak pewien wpływ da się stwierdzić. W szczególności umowy dopuszczające krewnych jako świadków do procesu musiały wpłynąć na praktykę sądową, skoro sąd *in curia* w jednym z procesów uznał świadków-krewnych w zasadzie w danym procesie niedopuszczalnych¹⁾. Ponadto przyjmowanie nowych osób jako świadków w miejsce wymienionego świadka, a zmarłego przed złożeniem świadectwa, stało się punktem wyjścia dla analogicznej praktyki sądowej, którą w Krakowskim możemy stwierdzić już około połowy XV wieku,²⁾ a która ostatecznie stała się zasadą w późniejszym procesie³⁾. Możliwym też jest, iż umowy usuwające możliwości występowania z jakimikolwiek zarzutami w procesie wpłynęły na zmniejszenie formalizmu w zakresie złożenia przysięgi⁴⁾, skoro ostatecznie pomyłka w rocie, geście nie wyradza żadnych następstw w zakresie przysięgi,⁵⁾ składanej przez katolików (utrzymują się one jednak np. w przysiędze żydowskiej)⁶⁾.

¹⁾ W r. 1527, gdy wiec plocki uznał: „quod non licet statuere in testimonium fratres patruales, solum personas extraneas“ i gdy ta sprawa przeszła przez apelację do sądu *in curia*, który wyrok zatwierdził „excepto illo articulo, ubi ipsi domini consiliarii decreverunt seu adinvennerunt, quod non liceret statuere, in testimonium fratres patruales, solum extraneas personas, in hoc puncto retractavit sententiam dominorum consiliariorum“. (Starod. prawa pol. pomn. VI, 358).

²⁾ W r. 1441, gdy Wichna Szczodrzkowska miała stawić świadków: „prout debuerunt in termino testes statuti sunt pro incendio XI: allegans per virum, quia XII statuisset, sed unus mortuus est; et paratus fuit vir suus ponere unum alium ita bonum sicut is qui mortuus. Et Mathias voluit habere unum de tribus. Judicium statuit unum nobilem statuendum non eligendo ex tribus et ex decreto iudicii statuit Petrum de Modlnicza“. (Starod. prawa pol. pomn. II, 2979). Porównaj też tamże 3754.

³⁾ Stwierdza to wyrok *in curia* z r. 1527, gdy w wyroku z województwa plockiego nie zatwierdzono jednego punktu: „nihilominus in isto articulo ipsam sententiam, ubi ipsi domini consiliarii decreverunt ducere testes ad terminos terrestres non frustrativos, videlicet si aliquis testium morte decesserat, extunc non debent alium testem ducere in locum illius mortui retractavit et reprobavit“. (Starod. prawa pol. pomn. VI. 356), była to zaś taka dotychczasowa praktyka mazowiecka. Wyraźnie zaś mówią inne wyroki: „si vero aliquis ex illis mortuus fuerit, extunc alios testes ducere debet“ (Tamże 359) i „si sibi Paulo aliquis testis prius nominatus infra hoc tempus obierit, extunc ille Paulus Szelynsky alium testem nobilem loco illius mortui statuere debet“ (Tamże 367).

⁴⁾ Mamy przykłady, gdy przysięgę można złożyć w innym niż wypadło sądzie (Vol Leg. II. 1217), że wysyłano do chorego dla odebrania przysięgi.

⁵⁾ Praktyka nowożytna — przynajmniej znana mi — nie wykazuje ich. Znamieniem jest zwłaszcza złożenie przysięgi z odstępniem od utartej formy przez Jana Zitaffa w r. 1585. Arch. główne. Acta Conv. 4, st. 811—872.

⁶⁾ Vol. Leg. I. 337: „et si lapsus fuerit ter, totidem amittit fertones, si quarto manet reus in causa“.

W rezultacie i egzekucja nosi ślady wpływów dyspozytywności. Na skrócenie ilości terminów egzekucyjnych, w szczególności zaś na wykluczenie prawie z egzekucji organu sądu wyrokującego¹⁾, wpłynęły zapewne umowy, które właśnie sąd ziemski jako organ egzekucyjny wykluczały²⁾. Może zaś być, iż posługiwanie się od r. 1506 pomocą ogólną³⁾, która w ostateczności miała działać, da się w pewnym względzie wywieść od umów stron, które pozwalały użyć jakichkolwiek sposobów, byle strona mogła dojść do zaspokojenia swych roszczeń.

¹⁾ Balzer, *Corpus*. IV. 16, art. 22 st. 51—52. Jedynie raz od r. 1523 miano przydzielać woźnego z sądu ziemskiego do wwiązania, poczem w przypadku wzbronienia sprawa wchodziła do grodu. Porównaj też Rafacz, *Okresy w rozwoju procesu polskiego* I. c. 17.

²⁾ Akta grodzkie i ziem. XV. 4036.

³⁾ Vol. Leg. I. 390 „Quam ob rem dabit Majestas Regia literas contra tales patentes uniwersis, quibus expedit bannitionem publicando et quibuslibet subditis mandando, ut tales bannitos capiant et locorum capitaneis dent“.